WOJEWÓDZKI
DOM TWÓRCZOŚCI
LUDOWEJ
W GDAŃSKU

BIULETYN

Rok II - 1958

Nr 2 (6)

B I U L E T Y N

WOJEWÓDZKI DOM TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ
w Gdańsku

Rok II M a r z e c 1958 Nr.2 /6/

Nakład 700 egz.

Wykonanie : DRUKARNIA ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZESPOŁÓW ŚPIEWACZYCH I INSTRUMENTALNYCH
GDAŃSK-WRZESZCZ, ul.ALDONY 14

S p i s t r e ś c i

Formy i metody pracy w amatorskich zespołach teatralnych - H.Hochedlinger.

Organizacja widowisk - P.Szefka

Mazur - T.Zygler

Strój krakowski - T.Trojanowiczowa

Hafciarki kaszubskie - T.Trojanowiczowa

Sylwetki działaczy ruchu amatorskiego W pelplińskim Domu Kultury - E.Kochanowska

Wybieramy sztuki do grania.

Książki o teatrze, tańcu i muzyce.

Czy wiecie, że ...

Kronika.

Notatnik kursowy.

Komunikaty.

U w a g a :

Następny biuletyn ukaże się w maju 1958 r.

Redakcja Biuletynu :

Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej

G d a ń s k

ul. Korzenna 33/35

telefon nr 319-57

Rok II M a r z e c 1958 r. Nr. 2 /6/

Halina Hochedlinger

F O R M Y I M E T O D Y P R A C Y

w AMATORSKIM ZESPOLE TEATRALNYM /ciąg dalszy/

M E T O D Y P R A C Y N A D R E C Y T A C J A

Przy pracy nad recytacją czy to prozy, czy wiersza, obowiązują takie same prace przygotowawcze, jak przy pracy nad sztuką. Mianowicie :

I. Przygotowanie przez instruktora materiału do recytacji.

II. Dyskusja z zespołem nad odczytanymi przez instruktora utworami i wybór ich.

III. Analiza literacka i aktorska, która wprowadziłaby recytatorów w treść, w myśl główną, w charakter, styl i formę utworu.

IV. Bardzo sumienna praca nad dykcją recytatorów przez zastosowanie specjalnych ćwiczeń/najmniej 15 minut przed każdą próbą/.

Uwaga : W recytacjach czy to prozy, czy wierszy, zarówno w sztukach jak i scenkach, dialogach, monologach itd. bezwzględnie nie może brać udziału ktoś posiadający zasadniczy błąd wymowy.

V. Dobór wykonawców, z uwzględnieniem takich czynników jak :
a/ głos
b/ dykcja
c/ zdolności interpretacyjne

VI. Przy recytacji zespołowej należy ponadto przeprowadzić :
a/ podział na grupy
b/ wybór recytatorów partii solowych
c/ przy mówieniu chórem należy starannie opracować rytmikę wspólnego mówienia, stosując indywidualne akcentowania.

VII. Monologi: zasadniczo wymagają takiej samej metody pracy, jak rola w sztuce - tj.stworzenie postaci, która wypowiada swe myśli za pośrednictwem słów.

podanych przez autora monologu. Wówczas partnerem tej postaci będzie publiczność.

VIII. Pracując nad lekturą prozy, należy zwrócić baczną uwagę :

a/ na wydobycie myśli głównej

b/ na szerokość i wyrazistość interpretacji

c/ na unikanie patosu i zgrywania się.

Uwaga : W ogóle patos i "deklamacja" muszą być raz na zawsze usunięte z interpretacji zarówno prozy, jak i wierszy, gdyż wytwarzają sztuczność i przez to nie trafiają do słuchacza. Prostota i prawda to podstawa dobrej, pięknej recytacji.

Uwaga : Jeśli wybrana do czytania lub wygłaszania proza /urywek powieści, nowela, opowiadanie/ zawiera dialogi, nie należy " g r a ć " postaci dialogu, lecz umiejętnie je wydobyć i dyskretnie zróżniczkować, podkreślając charakter rozmawiających postaci.

P R Ó B Y

I. P r z y s t o l e

1. Czytane zapoznawcze z utworami
2. czytane analityczne
3. czytane interpretacyjnie
4. czytane na dykcję
5. korekta interpretacji

II. N a s c e n i e

1. Sytuacyjne - postawa recytatorska
2. układ grup przy recytacji zespołowej
3. sytuacyjne z interpretacją
4. generalne z dekoracją sceny i światłami, oraz w kostiumach, jeśli utwory tego wymagają.
5. W y s t ę p

Przy występie obowiązują te same rygory, co podczas przedstawienia sztuki.

Uwaga : Ogólna zasada : na przedstawienie, lub na występ, należy przyjść do garderoby co najmniej na godzinę przed rozpoczęciem, aby móc się w spokoju i skupieniu ucharakteryzować i ubrać.

Na zakończenie podajemy 13 wskazówek, o których powinny pamiętać wszystkie zespoły teatralne, przystępujące do pracy nad sztuką lub recytacją.

1. Nie udawaj, lecz przeżywaj swój los na scenie, tworząc nie karykaturę, lecz żywego, prawdziwego człowieka.
2. Pamiętaj, że fałszywy patos obniża wartość gry. Tylko szczery ton twych wypowiedzi przekona widza o prawdzie twych uczuć i przeżyć.
3. Unikaj przesady i wulgarności w ujęciu postaci.
4. Nie nadużywaj na scenie ruchu ani gestu.
5. Stosuj umiar zarówno w mimice, jak i w charakteryzacji.
6. Pamiętaj, że o dobrych wynikach zespołu decydują nie "gwiazdy" i "gwiazdorzy", lecz praca całego kolektywu.
7. Nie wprowadzaj do tekstu sztuki własnych dodatków bez uzgodnienia z autorem lub reżyserem.
8. Mów głośno i wyraźnie, zwłaszcza jeśli znajdujesz się w głębi sceny, lub jesteś chwilowo odwrócony plecami do widowni.
9. Nie poluj na "brawka" i "śmieszki", stosując niewybredne gierki.
10. Nie waż się spoglądać na widownię, ani się uśmiechać prywatnie ze sceny do znajomych na widowni.
11. Zapomnij o istnieniu suflera. To deska ratunku na nieprzewidziany wypadek.
12. Przestrzegaj podczas przedstawienia ciszy za kulisami i w garderobach.
13. Nie spóźniaj się, ani nie opuszczaj prób bez ważnej uzasadnionej przyczyny.

Paweł Szefka

Organizacja widowisk

Organizacja widowisk jest zagadnieniem bardzo ważnym, a równocześnie mało spopularyzowanym w naszym społeczeństwie.

Właśnie z uwagi na nikłe spopularyzowanie widowisk, samo pojęcie wyrażenia "widowisko" jest różnorako interpretowane.

Wielu działaczy kulturalno-oświatowych opracowując montaż - mówi, że pracuje nad widowiskiem. W innym wypadku jakiś zespół /lub kilka zespołów/ zorganizowawszy wspólny występ o programie t.zw. "składanym" - też twierdzi, że rzekomo wystawił widowisko.

By zatym nie bawić się w domysły - co wolno nam nazwać widowiskiem, a jaka impreza nie posiada cech widowiska, spróbuję sprecyzować i podać zasadnicze cechy widowiska :

W określeniu pojęcia "widowisko teatralne", posłużę się założeniami tak wielkich mistrzów i organizatorów widowisk, jak Leon Schiller i Jędrzej Cierniak. Schiller jest jednym z wybitniejszych reżyserów i twórców nowych kierunków sceny polskiej, i autorem takich widowisk jak "Gody weselne", "Szopka", "Niesiemy wian". Zrealizował on "Noc listopadową" - Wyspiańskiego, "Przysięgę Kościuszki" i wiele innych wspaniałych opracowań...

Jędrzeja Cierniaka - znamy jako twórcę amatorskiego ruchu na odcinku teatru i widowisk. Jest on autorem tak wspaniałych widowisk ludowych jak: "W słonecznym kręgu", "Franusiowa dola" oraz obrazów z roku obrzędowego "Gaik", "Sobótki", "Z żeńcami", "Z kolędą" i "Szopka krakowska"...

Otóż według tych dwóch ludzi teatru mianem widowiska określamy taką imprezę artystyczną, w której :

1/ Funkcje t.zw. ról czołowych przyjmują zespoły, grupy ludzi występujących w widowisku, a nie pojedyńcze osoby. Pojedyńcze osoby występujące w widowisku spełniają funkcje wiążące zasadnicze tematy poszczególnych akcji.

2/ O walorach artystycznych - stanowi nie gra artystów, ale występy zespołów - jak: chóru, orkiestry i zespołów tanecznych. Każdy z nich ma ściśle określoną funkcję i zadanie w widowisku.

3/ Zespołowa ilustracja i zadanie w widowisku, lub inscenizacja tekstu, pieśni lub tańca są zasadniczymi środkami wyrazu artystycznego.

4/ Tematem widowisk są przeważnie wydarzenia historyczne, obrzędy - zwyczaje i obyczaje ludów i narodów lub sceny rodzajowe.

5/ Oprawą sceniczną widowiska - jest natura, wolna przyroda - plener i barwne stroje zespołów oraz rekwizyty. Tu i ówdzie symbolicznie czasami akcentuje się pewne elementy dekoracji. Zazwyczaj bardzo skromnie i bardzo rzadko.

Oto zasadnicze cechy widowiska. Kiedyś Jędrzej Cierniak tłumacząc nam istotę widowiska - mówił: Wyobraźcie sobie wypadek na wsi. Cała wieś się zbiegnie. W tłumie znajdzie się prowodyr - zazwyczaj do spraw porządkowo-organizacyjnych. Ale on przecież nie odgrywa w tym zajściu czołowej roli. Czołową rolą jest wypadek, jest problem, który w tej chwili rozstrzyga cały tłum. A zatym tłum w tym wypadku spełnia funkcję czołowej roli - Oto tak widział widowisko "Jędrzej" - twórcza "Zaborowskiej nuty".

Przystępując do organizacji i opracowania widowiska, należy przed rozpoczęciem pracy sprecyzować wiele kwestii. Takie stanowisko uchroni nas przed wieloma "niespodziankami", a co ważniejsze - w dużym stopniu pozwoli na szybkie "opanowanie widowiska" tak przez zespoły, recytatorów jak i kierownictwo.
A oto w jakiej kolejności należy ułożyć pracę :

1/ Wybrać temat, dokładnie sprecyzować, oraz ustalić cel artystyczny i wychowawczy widowiska.

2/ Ustalić rozmiary spektaklu - a więc ilość, rodzaj i liczebność zespołu, oraz rodzaj miejsca pokazów - scena, estrada, plener.

3/ Dobrać odpowiednie zespoły do wykonania uprzednio ustalonych funkcji, powierzyć im konkretny materiał do opracowania w ramach swoim zamiłowań i specjalności.

4/ Ustalić wątek wiążący i podzielić recytacje między wykonawców.

5/ Ustalić kierowników poszczególnych zespołów

i obciążyć ich zadaniami w ściśle określonych terminach. Powinni to być :

a/ dyrygent chóru
b/ dyrygent orkiestry - kapeli
c/ choreograf do opracowania tańców i plastycznej strony widowiska
d/ mistrz kostiumów i strojów ludowych
e/ dekorator
f/ kierownik literacki.

Jest to t.zw. sztab roboczy. Od pracy tych ludzi,ich sumienności, niejednokrotnie poświęcenia, oraz serca - zależeć będzie "opanowanie widowiska". Dla tego pożądane też jest, by do tych funkcji wybrać najlepszych ludzi, jakimi w środowisku dysponujemy. To są ci ludzie, którzy do budującego się domu robią jego poszczególne elementy jak : drzwi, okna, schody, poręcze, belki, cegły i wiele - wiele innych drobnych elementów.

Od jakości przygotowania tych fragmentów uzależnia się cały wyraz artystyczny widowiska, zależy udany spektakl. Zatym tych ludzi trzeba bardzo starannie dobrać. Ludzie ci odpowiedzialni są za systematyczny i terminowy przebieg prób w swoich zespołach.

6. Następną sprawą, którą należy na czas ustalić - jest funkcja nadzoru artystycznego i kierownictwo artystyczne "widowiska".

Do nich zaliczam następujące funkcje :

a/ reżyser - ogólna koncepcja widowiska -
b/ asystent - ustalenie planów -
c/ główny dyrygent widowiska -
d/ choreograf odpowiedzialny za układytaneczne i plastyczne.
e/ mistrz świateł
f/ scenograf -

Do tego zespołu należeć będzie pełne opracowanie koncepcji widowiska i zrealizowanie jej w najlepszy sposób. Każdy z nich odpowiada za swój odcinek. W praktyce wielokrotnie tak bywa, a zwłaszcza w ruchu amatorskim,że w tym

zespole są ci sami ludzie, o których mówiliśmy w punkcie poprzednim. Stan ten wcale nie przeszkadza, ale owszem - raczej sprzyja opracowaniu widowiska na znacznie lepszym poziomie artystycznym, bo realizatorami przecież w tym wypadku są autorzy koncepcji widowiska. Są to ludzie, którym zarówno treść jak i forma artystyczna są o wiele bliższe, niż takim instruktorom, którym polecono "wyuczyć" zespół takich, a takich "pozycji".

Do głównych zadań tego zespołu /kierownictwa artystycznego/ - w przeciwieństwie do zespołu ludzi wyszczególnionych pod p.5 - należy organizowanie i przeprowadzenie t.zw. "wspólnych" prób, a więc kilku zespołów równocześnie, aż do generalnej i kostiumowej włącznie !

7. Jedną z poważniejszych funkcji w kierownictwie artystycznym, a najczęściej pomijanych i zapomnianych - jest "asystent reżysera". Rola asystenta nie polega na tak zwanej funkcji "pomagiera" - lub "chłopca do posyłek" - reżyserowi głównemu. Nie ! Asystent rozpoczyna swoją funkcję bardzo wcześnie - już podczas prób poszczególnych zespołów. Jest to człowiek, który w czasie tych prób dosłownie "wszystko mierzy" i zapisuje i od czasu /czas trwania pieśni, tańca, recytacji/ począwszy, a skończywszy na zmierzeniu przestrzeni, którą zespołowi trzeba zapewnić. Ponadto w czasie narad kierownictwa notuje sobie efekty, jakie w widowisku zamierzamy zastosować przy użyciu różnych środków. Zadaniem więc "asystenta" jest opracowanie pełnych planów widowiska na podstawie zebranych danych tak w czasie obrad kierownictwa, jak i podczas prób zespołów czy prób technicznych. Na podstawie planów "zagrają" wszystkie efekty /przynajmniej powinny/ i dlatego ta sprawa jest tak ważna - w widowisku.

Od precyzji opracowania planów m.in. zależeć będzie tempo widowiska. A więc pośrednio i to czy widowisko będzie ciekawe, czy nudne.

Od planów - zależeć będzie gra świateł - a więc barwne, jaskrawe widowisko, lub ponure - ciemne ....

Planów tych jest niemało, oto one :

a/ plan widowiska dla reżysera
b/ plan widowiska dla inspicjenta,
c/ plan świateł - dla elektromechanika,
d/ plan zmiany dekoracji
e/ plany widowiska dla :
- dyrygenta
- choreografa
- zespołów

Dobra, przemyślana i należycie zgrana w czasie akcja zależy od dobrej pracy asystenta. 80% udanego widowiska tkwi w dobrze przygotowanym planie "asystenta".

8. Próby przeprowadzane tak w pojedyńczych zespołach jak i w zespołach łączonych, wymagają pewnego - nie tylko wyjaśnienia - ale naświetlenia.

Przy opracowaniu widowiska zdawać sobie musimy sprawę, że próby w pojedyńczych zespołach będą miały inny przebieg, a próby z kilkoma zespołami /łączonymi/ inny. Różnica metod pracy w tym wypadku wypływać będzie z różnic celów i zadań, jakie stawiamy tym różnym formom pracy.

Podczas prób w zespołach pojedyńczych dążymy do osiągnięcia następujących wyrazów artystycznych :

a/ wyraźna wymowa - dykcja
b/ czysta intonacja, - dobre współbrzmienie
c/ dobre opanowanie techniki tanecznej
d/ wypracowanie należytego tempa i jego zmian.

Podane cztery punkty są niejako głównymi przykazaniami w pracach pojedyńczych zespołów, a nawet osób.

Są one jednocześnie podstawą, fundamentem do budowania wyrazu artystycznego w widowisku.

Po opanowaniu wyznaczonych ról, /zadań/ po opanowaniu swych partii w takim stopniu, że uprzednio podane cztery punkty znajdują pełne zastosowanie, - przystępujemy do drugiego etapu pracy, do prób łączonych.

W tym wypadku zaczynamy zawsze od zgrywania orkiestry z chórem lub zespołem choreograficznym.

Tym łączonym próbom stawiamy już inne, nowe wymagania artystyczne, a mianowicie :

a/ Sytuacyjne i ruchowe opanowanie widowiska. Chodzi tu o ruch zespołów - przejścia z jednego miejsca na drugie. Tu ustala się dokładnie miejsce, kierunek i kolejność /nawet poszczególnych osób/ wejść, przejść i wyjść.

b/ Uzyskanie należytego tempa w zespołach zespolonych.

c/ Uzyskanie pełnego obrazu plastycznego widowiska. A więc takie operowanie grupami ludzi, by barwne stroje i grupy zespołów "zagrały".

d/ Uzyskanie pełnego wyrazu akustycznego. Czyli w tej /nieraz do 500 osób liczącej grupie/ muszą głosy być tak stonowane, tak dynamicznie dopasowane, by ten jeden jeszcze górował nad innymi bez krzyku, bez gardłowania. Tu również zadbamy o współbrzmienia orkiestry z chórem, o należytą dykcję zespołową itp.

Widzimy, że wymagania prób łączonych są zupełnie odmienne od wymagań prób zespołów pojedynczych.

Na ostatku trzeba poświęcić parę słów próbie generalnej, albo - jak to się w ruchu amatorskim utarło - próbie kostiumowej.

W istocie rzeczy są dwie różne sprawy - i właśnie źle się u nas dzieje, że ta próba generalna w ruchu amatorskim - jest zarazem próbą kostiumową. Śmiem twierdzić, że 80 % tych prób jest nieudanych. Przyczyny "wpadunku" są jasne. Aktor po raz pierwszy się ubiera w nieznany mu strój. Jednemu idzie sprawnie, drugiemu gorzej - a trzeci przy ubieraniu rozdziera szaty...

Niespodzianka pierwsza goni drugą... Igły i nitki nie przewidziano. Pogoń za nimi przewleka czas... Podobnie jest z rozbieraniem. I charakteryzacja też stwarza niespodzianki. Twarz trzeba wypróbować. To wszystko nam sygnalizuje, że przed próbą generalną winna się odbyć conajmniej jedna próba kostiumowa ! Asystent napewno tu zbierze dla siebie wiele cennych spostrzeżeń, a inspicjent i charakteryzator nabiorą w kolejności swych prac dużej wprawy.

Tak przygotowanymi próbami kostiumowymi próba generalna - będzie naprawdę "próbą generalną" - ale tylko już spokojnych i opanowanych nerwów.

W ten sposób przygotowany spektakl będzie miał 99% szans powodzenia od razu ,od pierwszego pokazu publicznego.

Paweł Szefka

Tadeusz Zygler

M A Z U R

Mazur jest tańcem parowym w takcie trzechmiarowym, o charakterystycznym rytmie. Spotykamy w nim kroki posuwiste i skoczne, przyklęki, wir wolno splecionych par i szybkie przebiegi.

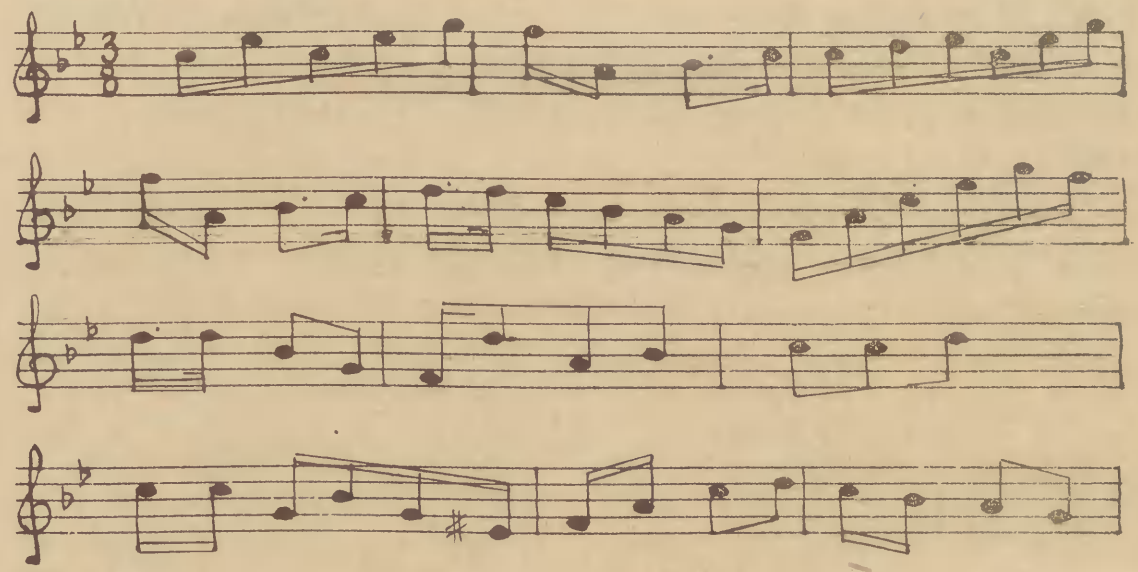

Akcenty są w mazurze porozmieszczane w różnych częściach taktu, najczęściej jednak na części trzeciej, co nadaje tańcowi żywy, a nawet ognisty charakter.

Zanim się mazur ostatecznie wykształtował, co nastąpiło pod wpływem chodzonego - polskiego, obertasa i krakowiaka, znany był na Mazowszu, jako wyrwas, szumny, gniewus i gniony, o którym wspomina w "Sobótce" Kochanowski.

Mazur, podobnie jak chodzony - polonez, przedostał się do szlachty, na dwory magnackie, skąd już w połowie XIX w. rozpowszechnił się na cały świat jako taniec towarzyski, oczywiście przetworzony artystycznie przez nauczycieli tańca. Oni to uporządkowali krok tańca ludowego i ustalili figury, dawniej dowolnie kombinowane przez wodzirejów, którzy w mazurze mieli więcej pola do popisu, niż w innych tańcach ludowych.

Najstarsze figury mazurowe, które przedostały się do mazura towarzyskiego, są to formy taneczne wzięte z dawnych obrzędów ludowych, tańców lub gier. Są to: krakowska figura, odbijany i zwodzony.

Krakowska figura to echo tańca zapraszalnego. Tańczą ją cztery trójki: tancerz, dwie tancerki, oraz czterech

wolnych tancerzy. W odbijanym można znów odnaleźć ślady tańca, tańczonego na weselu z panną młodą przez starostę weselnego, który usiłuje obronić ją przed napastnikami i oddać w ręce pana młodego. Rolę starosty spełnia w mazurze wodzirej. W figurze zwodzonej wielkie pole popisu ma tancerka, przeważnie partnerka wodzireja. Wybiera ona tancerza spośród stojących półkolem mężczyzn. Zalotnie go zwodząc, tańczy krócej lub dłużej z kilku tancerzami i wraca na swe miejsce. Poza tymi najcharakterystyczniejszymi figurami istnieje jeszcze wiele innych.

Mazur, jako utwór muzyczny, stał się dzięki Chopinowi popularny w świecie, podobnie jak polonez, a przez licznych kompozytorów oper i baletów wprowadzony został na scenę.

S T R Ó J K R A K O W S K I

Opis każdego stroju ludowego zaczynamy zazwyczaj od podania granic regionu, w którym noszony jest omawiany strój - w odniesieniu do stroju krakowskiego, zaniechamy tej metody, ponieważ strój ten przekroczył granice swojego regionu i stał się reprezentacyjnym strojem ludowym na obszarze całej Polski, jak również wśród Polaków mieszkających na obczyźnie.

Rozpowszechnienie tego stroju, jego "narodowość" zobowiązuje do przestrzegania wszystkich jego tradycyjnych cech, jak również do walki z jego "teatralizacją". Przykładem tej ostatniej jest nadmierne używanie cekinów w zdobieniu gorsetów, lub nadmiar różnokolorowych wstążek do przybierania przesadnie małych fartuszków. Ta troska o tradycyjność stroju jest tymbardziej konieczna, jak to podaje w swojej pracy S.Udrula, ubiór ten znany był już w XVI wieku: Jest to skarb, który musimy szanować.

Strój krakowski rozwinął się przypuszczalnie na podłożu form miejscowych wiejskich bez wpływu miasta.

Strój kobiecy - spódnica - do połowy XIX wieku była to suto marszczona spódnica z płótna, ręcznie drukowana farbą olejną w tonach niebiesko-granatowych, co dało nazwę tym spódnicom "modrzeńce". Z chwilą uprzemysłowienia kraju ten rodzaj spódnic został zastąpiony spódnicami z fabrycznego kretonu lub "tybetu". Do końca XIX wieku te fabryczne wzory wiernie naśladowały "modrzeńce". - Obecnie noszone są spódnice o dużych bukietach kwiatów na 5 "szerzyn"/brytów/.

Koszula - biała, bez kołnierza, zakończona haftowanymi ząbkami. Przód i naramki bogato haftowane białą bawełniczką.

Zapaska - "paradna" na święta, jest biała, z cienkiego płótna lub perkalu, obszerna, zakrywająca przód i boki. Jest ona tej samej długości co spódnica, lub trochę krótsza. Całą ozdobę stanowi haft biały atłasowy, nieraz dochodzący do 50 cm. szerokości.

Gorset - /stanik bez rękawów/ - najozdobniejsza część stroju. Gorsety są wykonywane z sukna granatowego, czarnego i zielonego lub aksamitu czarnego lub czerwonego.

Gorsety są przeważnie podbite suknem. Dołem gorsetu biegną dookoła zakładane na siebie kawałki sukna w kształcie kieszonki - i nazwane w tym ubiorze "kaletkami". Kaletek bywa na gorsecie do 60 i podbite czerwonym suknem tworzą piękny wałek. Przodem gorsetu po obydwuch stronach, biegną w trzy rzędy z góry na dół, jeden obok drugiego guziczki perłowe. Oprócz guziczków, gorset ozdobiony jest kutasikami z wełny lub szychu. Obok guziczków perłowych, naszywane są guziczki koralowe /sutasz srebrny/ lub złoty. Gorset prawie cały jest zaszyty sutaszem i guziczkami, tylko na plecach pozostaje wolne miejsce, czasem zahaftowywane w różnokolorowe bukiety.

Ubranie głowy - Dziewczęta chodzą bez nakrycia głowy, wpinając we włosy żywe kwiaty i pęki wstążek. Kobiety zaś wiążą na czepcach białą haftowaną chustkę.

Wykończeniem stroju są sznury czerwonych/ nie błyszczących/korali.

Strój męski - koszula - biała perkalowa lub płócienna koszula z małym stojącym lub wykładanym kołnierzem, zawiązana czerwoną wstążeczką zwaną "faworkiem" lub zapięta na srebrną spinkę z czerwonym koralem.

Spodnie - robi się z płócienka w wąskie pasy białe i czerwone, lub białe i niebieskie biegnące z góry na dół. Spodnie są wpuszczane w długie buty podbite podkówkami.

Kaftany - przeważnie robi się z granatowego płótna, rzadziej z czerwonego, ale zawsze podbite czerwonym suknem. Kaftan jest w pasie wcięty, długi po kolana, z tyłu ma szew a od pasa rozcięte wolno wiszące poły zwane skrzelami. Tych skrzel bywa 4 - 5. Ozdobą są guziczki mosiężne i kutasy z czerwonej włóczki, lub zielonej na wschodzie regionu. Szwy kaftanu mają wpustki czerwone. Kaftan może byc z rękawami lub bez. Kaftan zapina się na 3 haftki w pasie - z przodu jest zawsze zapięty.

Suknany - Na kaftan nakłada się sukmanę. - Biała sukmana noszona na zachód od Krakowa. Jak sama nazwa mówi jest zawsze z sukna, sięgająca poniżej kolan i zakrywająca część butów. Sukmana uszyta jest z 8 kawałków. Na krajach

zdobią sukmanę czerwonym sukiennym obszyciem, które od zewnątrz jest szerokością dłoni. Suknem podszyty jest kołnierz i mankiety. Na piersiach sukmana zapinana jest na 4 haftki. Przy obszyciu biegną sznurki czerwone od pasa w górę i dookoła kołnierza, również dookoła kieszeni. Przy sznurkach wiszą kutasy czerwone, po kilka z obu stron szyi, jeden z tyłu kołnierza, po dwa u kieszeni, po dwa u dołu. Kutasy włóczkowe lub jedwabne w kolorze czerwonym lub czarnym.

Kierezyja - We wschodniej części krakowskiego w powiecie brzeskim, dąbrowskim noszone są sukmany z dużymi kołnierzami zwieszającymi się niby peleryny na plecy. Te kołnierze nazywane są sukami.
Kierezyja jest szyta w kolorze brązowym, lub granatowym. Główną ozdobę stanowi kołnierz w kolorze czerwonym bogato haftowanym. Kierezyja jest b.kosztowna i dlatego dziś rzadko używana.

Pasy - Sukmany granatowe opasywane wełnianymi amarantowymi lub zielonymi pasami, które prawie zupełnie zanikły. Natomiast rozpowszechnione są pasy skórzane, tak zwane "smyczki", szerokości 3 cm, a długości 170 cm. "smyczki" są nabijane gwoździkami mosiężnymi. Z boku pasa na jednym, dwóch lub trzech rzemykach safianowych zwieszających się w półkole, przewleczone są duże kółka mosiężne, płaskie o średnicy 5 cm, w liczbie kilkunastu, które przy ruchu brzęczą. Takim pasem przepasuje się kaftan lub sukmanę.

Ubranie głowy - Czapka rogatywka lub krakuska zdobiona pękiem pawich piór.

x/ Stroju krakowskiego używa się do wszelkich tańców narodowych.

Hafciarki kaszubskie

Tradycja haftu kaszubskiego sięga XII w. - kiedy to część sióstr zakonu Norbertanek przeniosła się ze Strzelna poznańskiego i usadowiła się w Żukowie. Przyniosły one ze sobą umiejętność haftu /złotogłowiem/ złotem i wiele motywów i ornamentów znanych na Zachodzie.

Norbertanki, wbrew panującym w ówczesnych klasztorach zwyczajom, nie strzegły zazdrośnie swoich umiejętności, a przeciwnie przekazywały je szlachciankom kaszubskim. Po większej części haftowano ornaty, które jeszcze dziś możemy oglądać w skarbcu kościoła Żukowskiego.

W późniejszym średniowieczu i w epoce Odrodzenia kobiety nosiły bogate czepce, wobec tego szlachcianki kaszubskie zaczęły również zdobić swoje czepce wyuczonym haftem, przetwarzając wzory według swoich upodobań. Od dworków szlacheckich już nie daleka droga do wsi kaszubskiej. Na wsi narodził się w czasie późniejszym kolorowy haft, w którym dominuje błękit i zieleń - jakby odbicie jezior i lasów kaszubskich.

Od czasów swoich narodzin haft kaszubski przechodził wielokrotnie rozkwit i upadek. Rozkwit haftu przypada na I poł.XIX wieku i na przełom XIX i XX. Obecnie w odrodzonej Polsce zaczęło się ponowne odrodzenie tej gałęzi sztuki ludowej. Niemała w tym zasługa rodziny Ptachów z Żukowa.

Marianna z Okoniewskich Ptachowa cały wolny czas poświęcała tworzeniu pięknych haftów o tradycyjnych motywach kaszubskich.

Mąż Marianny Ptach był założycielem Banku Ludowego,któ ego zadaniem było neutralizować zapędy germanizacyjne rolniczej kasy pożyczkowej.

Robert Ptach i jego córka Jadwiga zostali aresztowani za swoją działalność przez hitlerowców w roku 1940. Robert Ptach nie przeżył obozu w Sachsenhausen, a córka Jadwiga wróciła z Rawensbruck z mocno nadwyrężonym zdrowiem. Pomimo tych ciężkich przeżyć obydwie siostry po skończeniu wojny stworzyły w Żukowie najpoważniejszy ośrodek haftów kaszubskich.

Hafty tego ośrodka mają dużą wartość artystyczną i odznaczają się charakterystyczną dla sztuki ludowej harmonią form i umiarem w stosowaniu koloru.

Siostry Ptach są laureatkami wielu nagród, przede wszystkim otrzymały nagrodę na Międzynarodowej Wystawie Sztuki Ludowej zorganizowanej w Warszawie w ramach V Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Na wystawie sztuki ludowej na VI Festiwalu w Moskwie, Polska otrzymała złoty medal, na tej wystawie również był haft sióstr Ptach - mianowicie czarny aksamitny gorset haftowany złotem.

Teresa Trojanowicz

Sylwetki działaczy ruchu amatorskiego

Niestrudzony dyrygent

Chlubą amatorskiego ruchu śpiewaczego na Wybrzeżu, potężnym filarem Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych jest dyrygent Wielkiego Chóru Akademii Medycznej w Gdańsku, prof. Tadeusz Tylewski. Wprawdzie rości sobie do niego prawa również młodzież Średniej i Wyższej Szkoły Muzycznej, gdzie profesor Tylewski jest wykładowcą, ale amatorzy czują się szczególnie zaszczyceni posiadaniem w swoim gronie takiego "asa".

– Nasz "Dziadzio" pokazał – mówią o nim – że dobrze zgrany chór amatorski może zakasować zawodowych śpiewaków.

I mają rację, bo prowadzony przez prof.Tylewskiego chór studencki potrafił zdobyć sobie rozgłos nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Zgrany zespół jest dziś posiadaczem wielu odznaczeń, medali i nagród.

– Kiedy pan rozpoczął pracę w ruchu amatorskim, panie profesorze ?

– Wówczas, gdy trzeba było przeciwstawiać się polską pieśnią – niemieckiej mowie rozbrzemiewającej wszędzie na ulicach Gdańska .... odpowiada poważnie mój rozmówca i już ta odpowiedź charakteryzuje jego stosunek do ruchu amatorskiego. Wykazuje odrazu, że dla prof.Tylewskiego samorzutne organizowanie się ludzi w zespołach miłośników pieśni, muzyki czy żywego słowa, to zawsze praca samokształceniowa, posiadająca głęboki cel.

– Jestem związany z ruchem amatorskim ponad 40 lat – ciągnie dalej prof.Tylewski. – Przez długi okres czasu byłem dyrygentem najstarszego na Wybrzeżu chóru "Moniuszko". Dziś członkowie tego chóru rozsiani są po całym świecie, ale wielu z nich nadal nie straciło kontaktu z pieśnią. Taki np. inż.Wieloch, przebywający obecnie w Szwecji, założył tam amatorski chór i prowadzi go już szereg lat.

Za szerzenie pieśni polskiej w zgermanizowanym przedwojennym Gdańsku i za utrwalanie za jej pośrednictwem polskiej mowy wśród Polaków pracujących z konieczności w niemieckich urzędach – prof.Tylewski zapłacił 5-ciu latami

tułaczki po obozach i więzieniach hitlerowskich. Ale nieomal natychmiast po wyzwoleniu ujął pałeczkę dyrygencką. Już w maju 1945 roku organizuje w Gdańsku pierwszą polską orkiestrę miejską zalążek przyszłej Filharmonii.

– A jakie ma pan teraz plany na najbliższą przyszłość, Niestrudzony Dyrygencie ?

– Oj kiedy właśnie, że strudzony, bardzo strudzony – odpowiada prof.Tylewski – i dlatego pora pomyśleć o emeryturze. W październiku kończę 60 lat... pora odpocząć. Niechaj mnie zluzują młodsi.

Nie zluzują jeszcze napewno. Przeciwnie ! Ci "młodsi" z chóru Akademii Medycznej już cieszą się na myśl, że prawdopodobnie razem z "kochanym dziadziem" wyjadą w maju na międzynarodowe spotkanie chórów studenckich do Turynu, aby pod jego batutą śpiewać polskie pieśni.

Eugenia Kochanowska

W pelplińskim Domu Kultury

Można zaobserwować dziesiątki razy, że przez dziwną przekorę losu pięknie wyposażone lokale obszernych świetlic świecą pustkami, tam zaś, gdzie ludzie mają zapał do pracy kulturalnej, gdzie garną się do działalności oświatowej i społecznej - wiele poczynań paraliżuje brak lokalu, lub straszliwa ciasnota.

Podobnie jest w Pelplinie. W tym miasteczku, liczącym ponad 5 tysięcy ludności, posiadającym dwa duże zakłady pracy, jak cukrownia i szpital - Dom Kultury mógłby być ośrodkiem koncentrującym życie kulturalne mieszkańców, panuje w nim jednak taka ciasnota, że chętnych do korzystania z jego usług trzeba dzielić na grupy i regulować prawo wstępu w jego podwoje.

Przewijałoby się u nas do stu osób dziennie - mówi Kierownik Domu, Paweł Adamowski - ale cóż, kiedy ich nie ma gdzie pomieścić. Mamy wszystkiego trzy niewielkie pokoje; gdy w jednym odbywają się próby, dla pragnących korzystać z głośnych gier tylko pozostają dwie klitki. Jest wprawdzie sala, ale tę zajmuje kino, grające 6 dni w tygodniu.

Paweł Adamowski kieruje pracami Domu Kultury w Pelplinie od trzech lat. Ma ogólny nadzór nad zespołami: teatralnym, tanecznym, recytatorskim i rytmicznym, złożonym z 6 instrumentów - ale jego samego szczególnie pociąga praca w zespole teatralnym.

- Od wczesnego dzieciństwa interesowałem się teatrem - wspomina - i od kiedy tylko siebie pamiętam, starałem się występować w zespołach amatorskich. Nagrałem się tyle - śmieje się - że teraz mogę już spokojnie reżyserować bez żadnych tęsknot aktorskich... Celowo zresztą nie chcę łączyć pracy aktora i reżysera, bo gdy jestem na scenie, nie widzę zupełnie jak wypada całość.

- Bardzo słusznie. Niestety, rzadko który z naszych reżyserów amatorów rozumuje podobnie. Reżyserowanie jest dla nich najczęściej odskocznią do wybierania sobie " z tytułu władzy" najważniejszych ról i to niejednokrotnie zupełnie nie leżących w ich możliwościach.

Kierownik pelplińskiego Domu Kultury, jako reżyser, ma w swoim dorobku "Klub kawalerów" Bałuckiego, "Damy i Huzarów" Fredry, "Żabusię" Zapolskiej, "Grzech" Żerom - skiego i "Takie czasy" Jurandota.

- Fredro cieszył się u nas największym powodzeniem. W kostiumach wypożyczonych z teatru bydgoskiego graliśmy go w 13 różnych miejscowościach. W samym Pelplinie zaś 4 razy. Trzeba było za każdym razem ściągać ze wszystkich stron zapasowe krzesła, bo sala kinowa liczy 162 miejsca, a przychodziło zawsze około 200 osób.

- A jak się u was przedstawia sprawa z aktorami ? Plagą amatorskich zespołów jest zawsze ich ogromna płynność...

- Do pracy w zespole teatralnym garną się u nas raczej fizyczni pracownicy. Miejscowa inteligencja chętniej woli być na widowni, aniżeli na scenie. Trudno jest wykorzenić z niej nie wiadomo skąd biorące się przeświadczenie, że pokazywanie się na deskach teatralnych jest czymś ośmieszającym. Wśród nauczycielstwa np. otwarcie się mówi, że "nauczyciel nie może się wygłupiać na scenie".

- Bardzo ciasny i wąziutki pogląd. Właśnie ze sceny nauczyciel może dać swoim uczniom publicznie popisową lekcję pięknego władania mową ojczystą, lekcję wyrazistej dykcji i właściwej interpretacji słowa. Dobrze zagrana i szczerze przeżyta rola może tylko podnieść jego autorytet w oczach rodziców, a nie obniżyć.

Paweł Adamowski potakuje tym słowom. Tak, on tak samo myśli i mimo wszystko wierzy, że z czasem uda mu się przełamać opory miejscowych konserwatystów.

Oczywista, najlepszym środkiem propagandowym są dobre wyniki pracy i ożywiona działalność. I dlatego w tym kierunku nastawiona jest cała energia Kierownika Domu Kultury. W tej chwili czynione są prace przygotowawcze do uruchomienia kółka filatelistycznego, koła brydżystów i koła miłośników fotografii.

- Gdy będzie szerszy krąg ludzi korzystających z usług Domu Kultury - wyraża nadzieję p. Adamowski - łatwiej nam będzie uzupełnić luki w poszczególnych zespołach....

- Ale będzie jeszcze ciaśniej...

- Zrobimy dokładniejszy harmonogram zajęć, poszatkujemy dzień na więcej kratek, a wówczas wszyscy się pomieszczą. I orkiestra, i teatrzyk lalkowy i bilard i ping-pongiści.

Zresztą idzie lato, a latem nasz dom tradycyjnie już organizuje wycieczki i rozszerza swoje ściany o piękne okolice Pelplina.

rozmowę przeprowadziła

Eugenia Kochanowska

Wybieramy sztuki do grania

Mirosław Łebkowski "Skarb Stefana Ziemby" - wodewil w 3 aktach, /Biblioteka Repertuarowa CDTL/. Występuje osób 6 w tym 3 mężczyzn i tyleż kobiet. Wodewil ten został nagrodzony w 1954 r. na konkursie ZLP i PPIA "Estrada" i był wielokrotnie wykonywany przez zespoły byłego "Artosu". Treścią wodewilu są zabawne perypetie małżonków Klimasów i urzędnika GS, usiłujących zdobyć przywieziony przez Stefana "skarb". Skarbem tym jest jego ukochana Zosia i - radioaparat. Postacie sztuki dobrze narysowane dają aktorom duże pole do popisu. Humor sytuacyjny przyjemne piosenki stwarzają dobrą całość. Pewne akcenty satyryczne nieco się zdezaktualizowały /kułak, system rozdziału przydziałów w GS-ach/. Wodewil nadaje się do ożywienia ruchu amatorskiego, jest bowiem atrakcyjny, a wymaga zmobilizowania wykonawców śpiewających i grających.

Biblioteka Repertuarowa CDTL. Zeszyt Repertuarowy II.1956 r. Zeszyt zawiera 10 utworów scenicznych jednoaktowych, różnego rodzaju. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim trzy jednoaktówki humorystyczne: Marka Twaina "Pani Wiliams i pioruny" /mężczyzna i kobieta, oraz głosy ludzi za oknem/ i "Pani Wiliams i dyfteryt" /2 kobiety, 2 mężczyzn i dziecko/, oraz A.Kulika "Nie dojeżdżając do Moencka"/radziecka/. Pierwsze dwie, to skecze wyśmiewające histeryczną lękliwość pani Wiliams, oraz jej przesądną troskliwość o dziecko. Ostatnia rozgrywa się na szosie między Mcenckiem i Orłem wśród pasażerów autobusu. Szczególnie ta ostatnia jednoaktówka wyróżnia się spośród pozostałych swoimi wartościami ideowymi, pokazuje w niej bowiem autor jak obcy sobie ludzie śpieszą sobie z pomocą. Dobrym, znanym z audycji radiowych, obrazkiem scenicznym jest również Londona "Zdarzenie" /2 mężczyzn i kobieta/ - dramatyczna rozmowa nocna włamywacza i bogatej właścicielki mieszkania, do którego się zakradła, obrazująca niesprawidliwość społeczną w Stanach Zjednoczonych i wyższość moralną niedoszłego przestępcy nad cyniczną sytością bogaczy.

H.L.Baierla "Drogowskaz" jest obrazkiem z NRF dość schematycznie przedstawiającym tamtejszy ruch oporu przeciw okupacji angielskiej. Reprezentują go młodzi, sprzeciwiają mu się starzy. Dopiero zniszczone zasiewy /nie polityczny rozsądek tylko rodzaj zemsty osobistej/ przekonywują Tobiasza o potrzebie przestawienia drogowskazu, przez co angielskie czołgi utkną w bagnie. W sztuce tej występuje 4 mężczyzn i 2 kobiety.

Charakter skeczów humorystyczno-satyryczny mają: M.Totha "Kto ma sprzątać" /nierówny podział pracy w małżeństwie, mężczyzna i kobieta/, Frigyes'a Karinthy'ego "Przyjaciele" /3 mężczyzn/, jednoaktówka nicująca podszewkę "przyjaźni". Zaletą tych dwu jednoaktówek jest ich humor i łatwość realizacji scenicznej. Podobny charakter - satyra na biurokrację i formalizm - ma radziecka jednoaktówka Borysa Złukowa "W myśl instrukcji" /2 mężczyzn i 1 kobieta/, której akcja rozgrywa się w środowisku wiejskim. Również na wsi toczy się akcja mało przejrzystej, sztucznie na temacie Wyścigu Pokoju opartej sceny satyrycznej Zdzisława Kubalskiego "W kwestii formalnej" /3 mężczyzn, 2 kobiety, oraz dziewczęta i chłopcy z koła LZS/.

Najmniej przydatna dla zespołów amatorskich jest trudna do wykonania scenicznego, wymagająca dużego zespołu inscenizacja fragmentu "Kollokacji" Józefa Korzeniowskiego "Imieniny u państwa Płachtów"- rodzajowy obrazek z "zadzierającego nosa" środowiska ziemiańskiego sprzed stu laty. Wydobycie humoru sytuacyjnego i charakterystyczności postaci wymaga doskonałej gry. Momentem utrudniającym podejmowanie realizacji scenicznej tej pozycji jest także konieczność wprowadzenia na scenę dzieci, co reżyserowi nastręcza dodatkowe i poważne kłopoty. Wartość wychowawcza tej pozycji - poza popularyzacją pisarstwa Korzeniowskiego - nikła.

KSIĄŻKI O TEATRZE, TAŃCU, MUZYCE..../i inne/

ZYGMUNT HÜBNER - "Bogusławski człowiek teatru" Warszawa 1958, Wiedza Powszechna, str.380, zł.24.

Jest to imponująca praca znanego na wybrzeżu reżyscra Teatru "Wybrzeże", który na kartach tej obszernej książki dał wnikliwy wizerunek człowieka niezwykle zasłużonego w dziejach polskiego teatru. Napisana potoczyście, obfitująca w wiele szczegółów świetnie malujących epokę i najbliższe środowisko Bogułsawskiego, książka ta powinna być przeczytana przez każdego członka zespołu teatralnego. Przyczyni się to napewno do większego zrozumienia teatru, jego roli wychowawczej i urzekającej siły.

Wiedza Powszechna wyposażyła to jubileuszowe wydawnictwo /200-lecie urodzin/ w staranną i nawet efektowną szatę zewnętrzną.

ALEKSANDER ZELWEROWICZ - "Gawędy starego komedianta" - Warszawa 1958, Iskry, str.234, zł.17.-

Wybitny reżyser, inscenizator i świetny aktor był wyznawcą zasady, że każdy powinien pozostawić po sobie pamiętnik, będący czymś w rodzaju testamentu, z którego możnaby czerpać wskazówki, jak w danej sytuacji należy, albo nie należy postępować.
Z pamiętników Zelwerowicza każdy miłośnik ruchu amatorskiego może się nauczyć prawd, które będą mu pomocne w uprawianej przez niego dziedzinie sztuki. Jest to lektura jednocześnie wzruszająca i pobudzająca do wielu przemyśleń. Należy książkę tę przeczytać choćby przez pietyzm dla wielkiego artysty scen polskich.

WŁADYSŁAW BODNICKI - "Legenda o Wieniawskim" Warszawa 1957, Nasza Księgarnia, str.283, zł.19,50.

Odbywający się w grudniu ub.roku w Poznaniu Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im.Henryka Wieniawskiego przyczynił się do wydania książki, która odtwarza postać sławnego skrzypka w sposób niezwykle interesujący, miejscami zaś pełen humoru. Obfituje w mnóstwo nieznanych szczegółów z dzieciństwa i młodości Wieniawskiego i daje wyobrażenie o gustach muzycznych epoki.

WITOLD ZECHENTER - "Parodie" Kraków 1958, Wydawnictwo Literackie, str.174, zł.10.-

Zbiorek dowcipnych naśladownictw stylu bardziej znanych poetów, powieściopisarzy i dramaturgów polskich. Niektóre z tych naśladownictw, np.świetna parodia piosenki "wlazł kotek" przerobionej na pieśń masową, mogą być doskonale wykorzystane w świetlicowym wieczorze humoru.

MICHAŁ GŁOWIŃSKI, ALEKSANDER OKOPIEŃ, JANUSZ SŁAWIŃSKI - "Wiadomości z teorii literatury" Warszawa 1957, Państwowe Zakłady Wyd.Szkolnych, str.312, zł.16,2o.

Pierwszy tego typu podręcznik wydany po wojnie zawiera m.in.szereg przystępnie podanych wiadomości z dziedziny dramatu. Podaje określenia tradycyjnych gatunków dramatycznych, wyjaśnia ich budowę, omawia rolę akcji, dialogu itp.
Lektura bardzo pomocna dla kierowników zespołów teatralnych.

WITOLD JABŁOŃSKI - "Mądrość Państwa Środka" Warszawa 1958, Wiedza Powszechna, str.154, zł.12.-

"Państwo Środka" to prastare Chiny, a "mądrość" zawarta w estetycznie wydanym tomiku, to aforyzmy, przysłowia, anegdoty, odznaczające się dowcipem, celnością spostrzeżeń i głębią życiowego doświadczenia. Wiele z tych anegdot i aforyzmów ze względu na ogólnoludzką mądrość i jednocześnie dowcip - można świetnie zastosować w estradowym programie składanym. Dodadzą mu lekkości i oryginalności.

ek.

CZY WIECIE, że .....

.... Pianina polskiej produkcji zakupuje u nas 20 krajów, m.in. USA, ZSRR, NRF, Anglia i Belgia. Oprócz pianin eksportujemy również akordeony, gramofony i igły gramofonowe.

.... Polski przemysł muzyczny wyprodukował w ubiegłym roku ponad 40 tysięcy różnych instrumentów lutniczych.

.... "Teatr Moliera" w Brukseli /Belgia/ wystawił "Zemstę" Fredry. Przedstawienie przygotowała zaproszona specjalnie w tym celu p.Straszewska, reżyser z Lublina. Dla wprowadzenia publiczności belgijskiej w klimat tej rdzennie polskiej sztuki p.Straszewska w czasie swego pobytu w Brukseli wygłaszała odczyty na temat Fredry.

"Zemsta" została oczywiście wystawiona w języku francuskim, na który przełożył ją w bardzo dobry - podobno sposób Feliks Konopka.

.... Przed 2 laty było w Polsce 17 tysięcy świetlic, obecnie zaś jest tylko 1.500. Czy w waszej gromadzie również zlikwidowano świetlicę odgórnie, nie zasięgając opinii ogółu ?

.... Pismo "Świetlica" miesięcznik Centralnej Rady Związków zmieniło tytuł i wkrótce ukaże się pierwszy jego numer pod nazwą "Kultura i Życie".

.... Karol Namysłowski, założyciel włościańskiej orkiestry, która w lutym br. obchodziła 75 lecie swego istnienia, zrezygnował z własnej wirtuozowskiej sławy, aby całkowicie poświęcić się szkoleniu amatorskich talentów, skupionych w tym ludowym zespole.

Z osobistej kariery zrezygnował również Stanisław Namysłowski i przed 50 laty rzucił dyrygenturę Filharmonii w Pradze Czeskiej, aby przejąć batutę z rąk tracącego wzrok ojca.

K R O N I K A

Miesiące luty i marzec obfitowały w wiele zebrań, narad i zjazdów poświęconych zagadnieniom ruchu amatorskiego. x/

Na szczególną uwagę zasługuje 2-dniowa narada kulturalno-oświatowa zorganizowana w Kwidzynie w dniach 21 i 22 lutego br.

Wzięli w niej udział przedstawiciele z województw : gdańskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego, goście kilku innych województw, oraz przybyli na naradę przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki z dyrektorem Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej tego ministerstwa Czesławem Kałużnym.

Głównym przedmiotem narady była analiza pracy Powiatowego Domu Kultury w Kwidzynie w świetle wymagań stawianych tego typu placówkom przez nowy statut, oraz współpraca PDK z radą społeczną i organizacjami społecznymi.

Materiału do tej analizy dostarczyły spostrzeżenia mgr. Mazurkiewicza, pracownika naukowego Katedry Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, który spędził w Kwidzynie szereg dni, przyglądając się pracy poszczególnych działów PDK i przeprowadzając szereg rozmów zarówno z uczestnikami zajęć prowadzonych w Domu Kultury, jak i z działaczami społecznymi.

Najogólniej wnioski mgr.Mazurkiewicza można sformułować w następujący sposób :

Kwidzyński Dom Kultury ma zbyt mało sprzymierzeńców w miejscowym społeczeństwie i to utrudnia jego pracę. Np. bardzo słaby jest udział nauczycieli.

Pracownicy kulturalno-oświatowi powinni posiadać wykształcenie pedagogiczne ponieważ praca w dziedzinie podnoszenia kultury jest pracą wychowawczą.

Ponadto daje się zauważyć, że pracownicy k.o. dający sobie radę z zagadnieniami artystycznymi - nie mogą podołać zagadnieniom społecznym.

W ogniu krytyki dyskutantów znalazł się również repertuar teatralny, przedstawiony przez zespół PDK, a więc "Zaczarowane koło" Rydla, "Złoto nie dziewczyna" - Dąbrowskiego.

x/ Narady te organizowane były przez Departament Pracy K.O. /Wydział Domów Kultury/ w Min.Kultury i Sztuki.

W sumie narada kwidzyńska dała wiele materiału do przemyśleń i uprzytomniła wszystkim zebranym, jak silnym środkiem oddziaływania jest należycie zorganizowany ruch amatorski, i że wobec tego obowiązek włączenia się do tego ruchu spoczywa na wszystkich nauczycielach, działaczach społecznych i tych, którym leży na sercu podniesienie życia kulturalnego w swoim środowisku.

Analogiczne narady odbyły się w marcu :

w Lesznie - dla województw,poznańskiego, bydgoskiego i zielonogórskiego,

w Bochni - dla woj.krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego,

w Żarach - dla woj.katowickiego, wrocławskiego i opolskiego,

i w Siedlcach dla woj.warszawskiego, białostockiego, lubelskiego i łódzkiego.

W pierwszej z tych narad brali udział przedstawiciele Wydziału Kultury Prez.WRN w Gdańsku i WDTL-u.

Mieli oni okazję stwierdzić - z pewnym żalem - że społeczeństwo poznańskie znacznie bardziej docenia wagę zagadnień kulturalnych, poważniej podchodzi do działalności Domów Kultury i nie szczędzi swej pomocy kierownictwu tych placówek. Oby tak u nas !

-

W dniu 15 marca br. z inicjatywy Redakcji miesięcznika "Świetlica" odbyło się w Warszawie zebranie poświęcone omówieniu Biuletynów wydawanych przez poszczególne Wojewódzkie Domy Kultury i Wojewódzki Dom Kultury Ludowej w Gdańsku.

W referacie wstępnym omówione zostały charakter i założenia biuletynów, wychodzących w Olsztynie, Katowicach, Kielcach, Warszawie, Rzeszowie, Łodzi i Gdańsku.

Z przyjemnością możemy stwierdzić, że spośród siedmiu Biuletynów pierwsze miejsce przyznano Biuletynowi, wydawa-

nemu przez Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej w Gdańsku.

W czasie dyskusji padło nawet określenie, że "gdyby nie pewne drobne usterki, byłby zbliżony do ideału".

Oczywiście my jako redakcja, zdajemy sobie doskonale sprawę, że jest to określenie na wyrost. Biuletyn WDTL-u posiada wiele jeszcze braków. W pierwszym rzędzie brak w nim szerszego odbicia życia terenu i dlatego apelujemy do wszystkich kolegów, zajmujących się ruchem amatorskim, aby informowali nas o swoich sprawach. Jeśli za ciężko Wam ująć samym pióro, zgłaszajcie ustnie swoje spostrzeżenia, uwagi, bolączki i dezyderaty przy każdorazowym pobycie w WDTL z okazji kursów, seminariów, czy innych okoliczności, sprowadzających Was do Gdańska.

Notatnik kursowy

W dniach od 10 do 15 lutego br. odbył się kurs lalkarski dla wychowawczyń przedszkoli. Na kurs przybyło 17 osób, po jednej z każdego powiatu, które zapoznano m.in.z techniką wykonywania lalek, metodami inscenizacji i adaptacji bajek.

Kontynuacją kursu będą seminaria kwartalne

W dniach od 17.II do 7.III.br. odbył się w WDTL-u kurs dla kierowników świetlic i działaczy kulturalnych z terenu województwa. Ukończyło 27 osób, 12 z nich posiada wykształcenie 7 klasowe, 7- średnie, 7 - niepełnośrednie.

Wielu z kursantów przyjechało z wiosek, w których nie ma bibliotek ani punktu bibliotecznego, do których nigdy nie dociera kino. Dla wielu słuchaczy możność obejrzenia spektaklu teatralnego była rewelacją.

W tych warunkach trzeba było zmodyfikować nieco program kursu i położyć wielki nacisk na jak najprzystępniejszą formę wykładów. Mimo to całość założeń została zrealizowana i słuchacze wynieśli z 3 tygodniowego kursu ogólną orientację o historii i rozwoju teatru polskiego, o wychowawczej roli muzyki i śpiewu i zapoznali się praktycznie z szeregiem form pracy świetlicowej.

Dążeniem WDTL będzie utrzymywać kontakt z kursantami i urządzać dla nich kwartalne seminaria.

Na miesięcznym seminarium teatralnym, które w miesiącu lutym zgromadziło około 40 osób przerabiano praktycznie małe formy. Słuchacze mieli jako zadaną pracę domową inscenizację bajki ludowej "Jak torba nauczyła Kasię robić".

Niestety, tylko 4 osoby wywiązały się dodatnio z tego zadania : Walentyna Gruszecka z Wejherowa, Paweł Adamski - kier.Domu Kultury z Pelplina, Jadwiga Kamińska - nauczycielka ze szkoły podstawowej w Milejewie oraz Stanisława Zakolska - nauczycielka z Technikum Gospodarczego we Wrzeszczu.

Na szczególną uwagę zasługuje ciekawa inscenizacja p.Gruszeckiej i bardzo rozbudowane opracowanie p.Zakolskiej Stanisławy.

Ze wszystkich prac wynika jasno, że w naszych instruktorach tkwią duże możliwości, i że przez częste ćwiczenia praktyczne tego rodzaju potrafią dać sobie radę z repertuarem i będą umieli sięgnąć do nieprzebranych skarbów literatury.

Na dwutygodniowy kurs kapel ludowych, zorganizowany w II połowie marca br. przy współudziale Zrzeszenia Kaszubskiego i Zw. Teatrów i Chórów Ludowych oraz Związku Młodzieży Wiejskiej przybyło do WDTL 42 kandydatów. Warunkiem przyjęcia na kurs był krótki egzamin ze znajomości nut i gry na jednym instrumencie.

Kursanci wykazali tak wiele zapału do pracy i ćwiczyli tak pilnie, że ta postawa ich rokuje nadzieje, iż w najbliższym już czasie w miasteczkach i gromadach gdańskich powstanie kilka kapel ludowych.

-

K o m u n i k a t y

w II kwartale br. odbędą się w WDTL następujące kursy i seminaria :

Dział muzyczny

Kwiecień - 1-dniowe seminarium dla dyrygentów amatorskich zespołów muzycznych /14.IV.58 r./

- 2-dniowe seminarium dla nauczycieli prowadzących zespoły muzyczne i chóralne /19.IV - 20.IV.58r./

Maj - 1-dniowe seminarium dla dyrygentów amat.zespołów muzycznych /12.V.58 r./

- 2-dniowe seminarium dla nauczycieli prowadzących zespoły muzyczne i chóralne /16 i 18.V.58 r./

Czerwiec - 1-dniowe seminarium dla dyrygentów amatorskich zespołów muzycznych /9.VI.58/

--

Dział choreograficzny

Kwiecień - 5-dniowy kurs tańca dla instruktorów prowadzących zespoły choreograficzne /31.III - 4.IV.58 r/

- 2-dniowe seminarium dla nauczycieli prowadzących zajęcia choreograficzne /19.IV - 20.IV.58 r./

Maj - 1-dniowe seminarium dla instruktorów prowadzących zespoły choreograficzne /7.V.58 r./

- 2-dniowe seminarium dla nauczycieli prowadzących zajęcia choreograficzne / 16 i 18.V.58 r./

Czerwiec - 1-dniowe seminarium dla instruktorów prowadzących zespoły choreograficzne /11.VI.58 r./

--

Dział teatralny

Kwiecień - 1-dniowe seminarium dla instruktorów prowadzących zespoły teatralne /24.IV.58 r./

Maj - 1-dniowe semarium dla instruktorów prowadzących zespoły teatralne /

- 6-dniowy kurs dla instruktorów prowadzących zespoły teatralne /

Czerwiec - 1-dniowe seminarium dla instruktorów prowadzących zespoły teatralne.

Dział plastyczny

Kwiecień - 6-dniowy kurs lalkarski dla bibliotekarek II stopnia /21 - 26.IV.58 r./

- 1-dniowe seminarium plastyczne /28.IV.58 r./

Maj - 6-dniowy kurs lalkarski dla instruktorów prowadzących zespoły lalkarskie /5.V.-10.V.58r/

- 1-dniowe seminarium lalkarskie dla wychowawczyń przedszkoli /10.V.58 r./

- 1-dniowe seminarium scenograficzne /
- 1-dniowe seminarium plastyczne

Czerwiec - 1-dniowe seminarium fotograficzne.

W I kwartale

W I kwartale 1958 r. księgozbiór WDTL-u zwiększył się o 110 pozycji, wśród których na szczególną uwagę zasługują wszystkie książki omówione w dziale "książki o teatrze, tańcu i muzyce oraz

w Dziale Muzycznym :

Kauczor Leon	Dziesięć Pieśni Regionów Powiśla i Warmii WDTL
Hajn B.opr.	Dwa utwory na orskiestrę mandolinową.
	Zbiór melodii dla orkiestr mandolinowych.
Kazuro St.	Morze - WDTL.
Swatoń Józef	opr. Osiem pieśni romantycznych -CDTL
Wojnicz Hen.	Elementarne zasady muzyki - CDTL
	Organizacja orkiestr mandolinowych - CDTL.

W Dziale Teatralnym :

Zapolska G.	Skiz - C.O.P. i A.
Perzyński W.	Aszantka - C.O.P. i A.
Szaniawski	"Matka"i"Powódź"
Szarkowska J.	Co powinniśmy wiedzieć o pantonimie i jej rozwoju.
Kownacka	O Kasi co gąski zgubiła
Chotomska W.	Teatr na jednej nodze

Lachowicz A.	Taki wstyd
Lachowicz	"Humoreski"
Krügerowa M.	"Bajki" - CDTL
Szablicka M.	"Przetarg dziewcząt" - CDTL

W dziale choreograficznym

Wieczysty M.	"Taniec towarzyski"

W dziale plastycznym

Juszczak W.	"Współczesne malarstwo polskie ".
Dobrowolski T.	"Nowoczesne malarstwo polskie ".

W dniach od 15 do 18.IV.br. odbędzie się Ogólnopolski Zjazd Nauczycielski - instruktorów zespołów choreograficznych.

W programie zajęć przewidziany jest referat mgr. Z.Łozińskiej p.t. "Rola tańca w procesie wychowania" i referat M.Więsko p.t. "Moje doświadczenia pracy w zespole tanecznym ".

K O N K U R S

na utwór dramatyczny

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Gdańsku, w porozumieniu ze Związkiem Literatów, Wojewódzkim Domem Twórczości Ludowej oraz redakcją czasopisma " Zarzewie " ogłaszają konkurs na napisanie sztuk scenicznych dla amatorskich zespołów na wsi.

WARUNKI KONKURSU

Sztuki powinny być ciekawe, krótkie, najlepiej jednolub dwuaktowe. Objętość do 35 stron maszynopisu. Problematyka dowolna. Chętnie widziane dobre komedie. Szczególnie pieczołowicie będą rozpatrywane sztuki o problematyce kaszubskiej, Warmii i Mazur.

Nadesłane prace należy zaopatrywać godłem i dołączyć zalakowaną kopertę z nazwiskiem i adresem autora. Termin składania prac upływa z dniem 15 maja br. na adres :

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej.
Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Hanki Sawickiej Nr 23/28.

W skład jury konkursu wchodzą przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Gdańsku, Związku Literatów Polskich, Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej oraz czasopisma "Zarzewie" w Warszawie i Wydziału Kultury PWRN.

Za napisanie najlepszych sztuk przewiduje się nagrody:

I - 5000 zł.
II - 3000 zł.
III - 2000 zł.

oraz 5 nagród po 1000 zł. Najlepsze prace mogą być wydrukowane w prasie. Honorarium autorskie płatne normalnie.

Z OSTATNIEJ CHWILI

23 marca odbyły się w Gdańsku miejskie eliminacje do V Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

W porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie więcej osób wykazało się piękną dykcją, głębokim zrozumieniem treści wypowiadanych utworów.

W tym roku nie zdarzyło się również to, co było udręką jurorów, zasiadających w zeszłorocznym Sądzie Konkursowym - natrętne powtarzanie się tych samych tekstów. Przeciwnie uderza bogactwo najróżnorodniejszych wierszy i prozy pisarzy z różnych epok. Nie zabrakło również tematyki wybrzeżowej i twórczości kaszubskiej, co zresztą należy poczytać za zasługę Wojewódzkiego Domu Twórczości Ludowej, przeprowadzając bowiem liczne konsultacje z uczestnikami konkursu staraliśmy się podsuwać im teksty Sędzickiego, Fenikowskiego i innych literatów Wybrzeża.

Do konkursu stanęło ogółem 41 osób, w tym 24 uczniów z podstawowych i średnich szkół gdańskich.

Rozpiętość wieku waha się od : 6 lat do 40. A wśród różnorodnych zawodów reprezentowanych przez dorosłych uczestników konkursu nie zabrakło również.... marynarza i robotników portowych.

Spośród owych 41 uczestników do eliminacji wojewódzkich zostało zakwalifikowanych 9 osób: Irena Telesz, Jerzy Zellma, Henryk Skórka /w grupie szkolnej/ oraz Wiesława Kozłowska, Romuald Mahler, Alicja Martynkin, Teresa Rynkiewicz, Sylwester Lewandowski i Jerzy Zdonek.

Wyróżnienie za interesujące opracowanie jednego spośród 2 recytowanych tekstów otrzymało 7 osób :Barbara Grabowska, Jerzy Gospodarczyk, Henryk Przybylski, Anna Richard, Alicja Szłykowicz /w grupie szkolnej/ oraz Jan Żabczyński i Eugeniusz Wasilewski.

Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym wręczono uroczyście jako pamiątki konkursowe - artystyczną grafikę i książki.

Fragment z ,,Dam i Husarów'' Fredry w wykonaniu zespołu teatralnego przy Domu Kultury w Pelplinie

Paweł Adamowski
- kierownik Domu Kultury
w Pelplinie

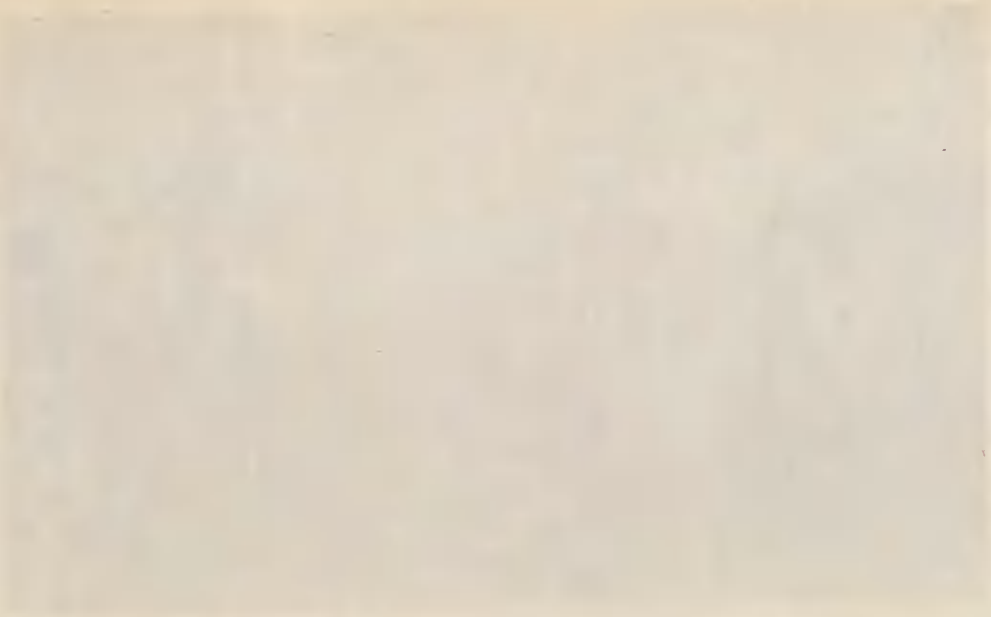

Chór Akademii Medycznej ze swoim dyrygentem

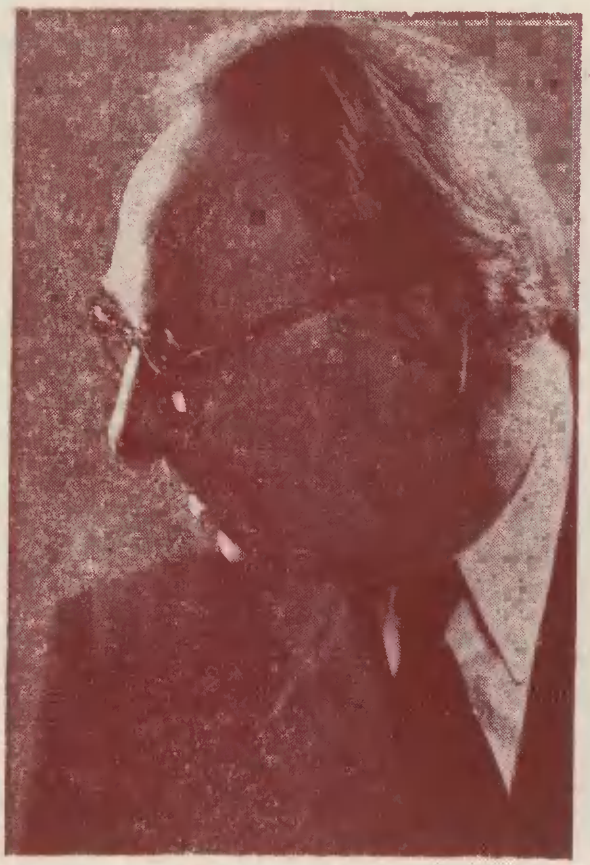

Prof. Tadeusz Tylewski -
dyrygent chóru Akademii
Medycznej w Gdańsku

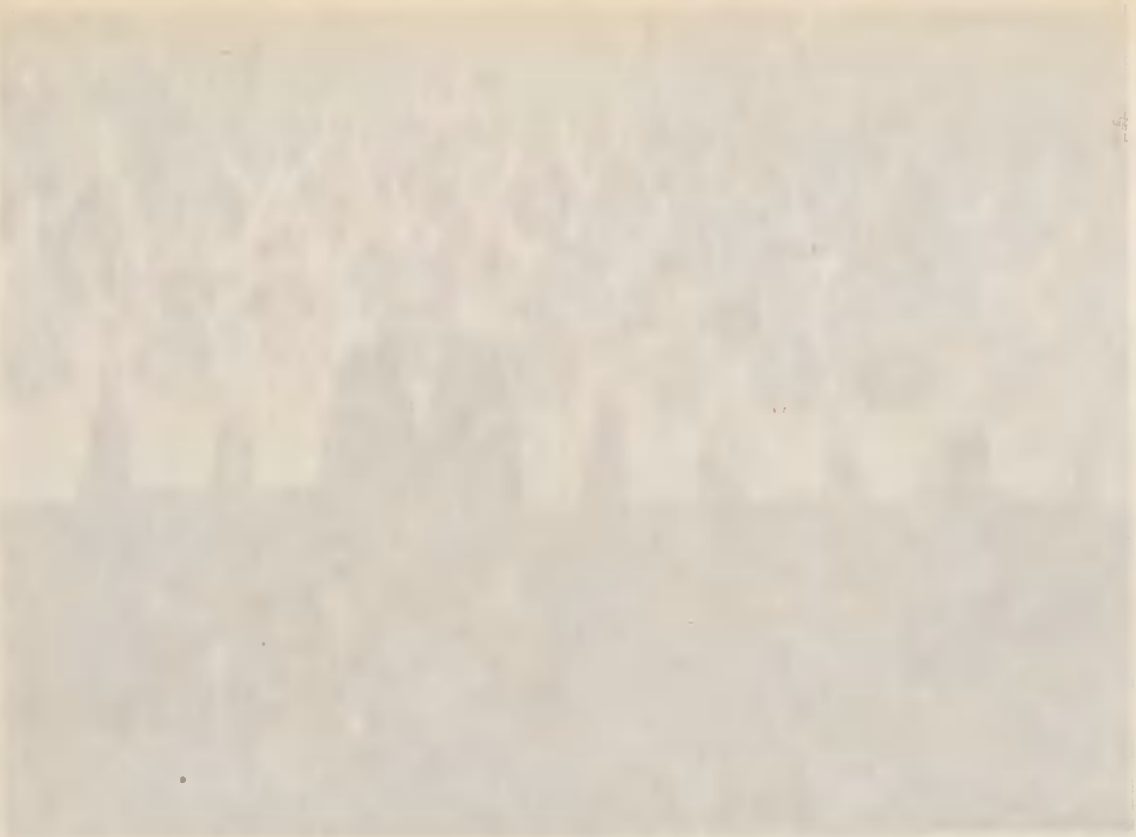

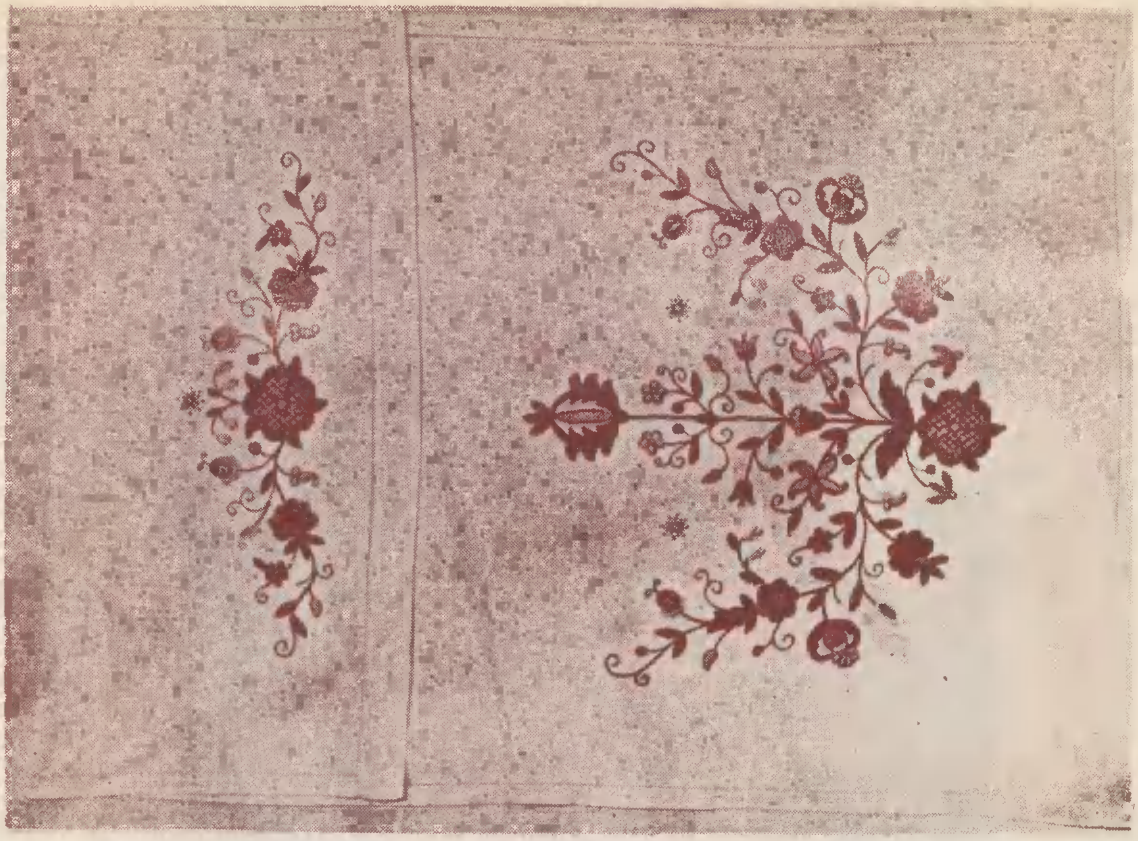

Hafty kaszubskie wykonane przez siostry Ptach

Hafciarki kaszubskie.
Zofia i Jadwiga Ptach przy pracy

„Krakuska"
do stroju krakowskiego

Strój krakowski